

Rowerem po Okcytanii

18 stycznia w Izbie Muzealnej Wodiczków w Wołominie odbyło się pierwsze w tym roku spotkanie z cyklu „Podróże Wołomiaków”. Poprowadził je dobrze już znany stałym bywalcom Izby Ryszard Matusiewicz, który dał się do tej pory poznać jako kompozytor, pianista i bard. Tym razem wystąpił w roli podróżnika, zabierając zgromadzonych na wirtualną, rowerową wycieczkę wzdłuż francuskiego kanału o nazwie Canal du Midi.



■ Ryszard Matusiewicz w wołomińskiej Izbie Wodiczków. Fot. A.M.

Canal du Midi, czyli Kanał Południowy to kanał o długości 240 km, znajdujący się na południu Francji, łączący Garonnę (koło Toulouse) ze śródziemnomorskim portem Sete. Od 7 grudnia 1996 r. obiekt ten objęty jest patronatem UNESCO. Wraz z kanałem Garonny (Canal Latéral à la Garonne) stanowi część drogi wodnej między Atlantykiem a Morzem Śródziemnym. Okcytania to region w południowej części Francji, przy granicy z Hiszpanią.

Barki z napędem konnym

- W dzisiejszych czasach, jak już są tanie linie lotnicze, wycieczka do Francji nie kosztuje drożej niż podróże w granicach naszego kraju - rozpoczął spotkanie Ryszard Matusiewicz. - We Francji byłem dwukrotnie, w czerwcu i we wrześniu 2018 roku i obie te wyprawy były wynikiem dwóch wielkich odkryć, jakich dokonałem osobiście. Mianowicie, po pierwsze,

że za 200 zł można polecieć do Toulouse i z powrotem, a po drugie, że znajduje się tam kanał, który łączy Morze Śródziemne z Atlantykiem. Canal du Midi został oficjalnie otwarty w 1681 r. Większość znajdujących się na nim zapór wodnych czy mostków również datowanych jest na XVII w. Początkowo był używany do celów handlowych. Pływały po nim barki z napędem konnym, znaczy po ścieżce wzdłuż brzegu kanału siedli koń, który ciągnął linę umocowaną do barki na wodzie. Po kanale wciąż płyną barki, ale już z mechanicznym napędem. Jak się okazało, wspomniane drogi dla koni doskonale nadawały się na ścieżki rowerowe, które Francuzi potrafili wspaniale zagospodarować, dzięki czemu na trasach jest dużo turystów. Trzeba dodać, że rowerzyści we Francji mają bosko, są bardzo dobrze traktowani przez kierowców samochodów - nikt ich nie pogania i nie wyprzedza w niebezpieczny sposób.

Wymyśliłem sobie, że pojedę sam rowerkiem wzdłuż tego kanału, trochę robiąc plan podróży, trochę zdając się na improwizację. Chciałem, by było jak najtaniej, więc zakładałem spanie w namiocie na campingach. Poza tym spanie w hotelach wymagałoby wcześniejszej rezerwacji, a ja nie wiedziałem ile kilometrów dam radę zrobić każdego dnia. Rower wypożyczyłem na miejscu w Toulouse. Można też wypożyczać wszelkiego rodzaju sakwy rowerowe, a swoje walizki zostawić w przechowalni. Mój obciążony rower ważył ostatecznie 40 kg, co jednak nie było problemem, bo jadąc wzdłuż kanału ma się gwarancję, że nie będzie większych podjazdów, wręcz przeciwnie - kierując się w stronę morza, stopniowo jest coraz niżej. W niektórych miejscach kanały potrafiły się krzyżować, ale tak, że każdy miał swoje oddzielne koryto, albo też takie widoki, jak autostrada biegnąca pod kanałem. W kanale jest mętna woda, która nie nadaje się do kąpieli.

Początkowo Canal du Midi był obsadzony malowniczymi platanami, ale że drzewa zaczęły chorować, więc powoli są zastępowane innymi gatunkami. Mijamy piękne krajobrazy z winnicami, słodkie, ukwiecone mostki i przejeżdżamy przez urokliwe, małe miasteczka. Większość tras rowerowych jest brukowana lub kamienista, asfalt to jest jednak sytuacja luksusowa. Do tego w tym czasie kiedy byłem we Francji dużo padało, przez co niektóre nieutwardzone ścieżki były mocno rozjeżdżone. Na szczęście zostałem wyposażony przez żonę w pelerynę z grubego plastiku, dzięki czemu nie przemokłem, bo kurtka przeciwdeszczowa puściła natychmiast.

Urok małych miast

Najbardziej fascynująca w takim włączeniu się jest możliwość zwiedzania wszystkiego po drodze, odkrywając ciekawostki, których nawet nie ma w folderach turystycznych. Kocham tę Francję prowincjonalną, nie ciągnie mnie do dużych miast. Miasteczka mają swój niezwykły urok, nie trzeba się w nich spieszyć, można je spokojnie zwiedzać lub zatrzymać się w małej kawiarence. Podziwiałem pięknie zachowane małe miasteczka jak Bram, czy Carcassonne, którego wewnętrzny mur obronny datowany jest na VI wiek, a zewnętrzny pochodzi z XIII w. Francja nigdy nie była poważnie zniszczona przez wojny, dzięki czemu ma zachowane wszystkie zabytki, łącznie ze starą zabudową, układem miast i dróg. Poza tym Francuzi w porównaniu z innymi narodowościami, stosunkowo wcześnie zorientowali się, że np. te stare mury mają swoją wartość i nie pozwolono na ich rozebranie, choć już nie pełniły żadnej użytkowej funkcji. Mimo że na świecie w XIX wieku nie było jeszcze takiego pojęcia jak zabytek, to we Francji już zadbano o restaurację starych



części miasta, dodatkowo otaczając je prawnourzędową opieką. Dzięki temu mają takie przykłady zabytkowej architektury, że człowiek przez dłuższą chwilę zapomina podnieść dolną szczękę. Pierwszą swoją wyprawę zakończyłem w Narbonne nad Morzem Śródziemnym, gdzie po wizycie na plaży, zapakowałem rower do pociągu i wróciłem do Toulouse.

Drugą, wrześniową wycieczkę do Francji również rozpocząłem od lądowania w Toulouse, ale obrałem nieco inną trasę rowerową. Jadąc wzdłuż rzeki Tarn, zwiedziłem takie miejscowości jak Albi z największym w Europie ceglany budynek (sama grubość ścian wynosi 2,5 m) lub Millau, znane z najwyższych w Europie wiaduktów. Po kilku zabytkowych katedrach i kamiennych miasteczkach

dotarłem do Beziers, skąd mogłem dokończyć trasę Canal du Midi, której nie ukończyłem w czerwcu. Ostatni camping w Agde, krótki odcinek nadmorską ścieżką do Sete i kąpiel w Morzu Śródziemnym. Z Montpellier pociągiem pojechałem do znajomych, mieszkających w miejscowości Avignon. Tak jak poprzednio, wróciłem do Toulouse, by oddać rower i poleciałem do Polski. W Toulouse warto zobaczyć m.in. muzeum lotnicze i miasteczko kosmiczne, do którego jednak nie dotarłem. Można sobie zrobić taką całkiem niedrogą wycieczkę nie obciążając się namiotem i śpiworem, śpiąc po drodze w domkach na polach campingowych, ale z racji, że domki są zazwyczaj czteroosobowe, należy zebrać grupę, by rozłożyć koszty - radził podróżnik.



■ Pomalowany średniowieczny zamek w Carcassonne.



■ Wzdłuż rzeki Tarn.